

ANNA MAJ

PALIMPSEST URBANISTYCZNO-KULTUROWY O złożoności krymskiego miasta Kercz

Istnienie jest opalizacją pamięci¹

WCHODZENIE DO BIBLIOTEKI

Charakter miasta zależy nie tylko od zamieszkujących je obecnie mieszkańców, ale i od tych wszystkich, którzy kiedykolwiek w nim żyli. Zależy on więc pośrednio od kontekstu geograficznego, historycznego, kulturowego i politycznego. I choć, jak zauważa Zygmunt Bauman, każda władza administracyjna dąży do monopolizacji kartografii, to jednak „*monopol jest nie do utrzymania w mieście przypominającym palimpsest, gdzie kolejne poziomy wydarzeń historycznych nakładają się na siebie; mieście, które wyłoniło się i ciągle się wyłania na drodze wybiórczej asymilacji rozmaitych tradycji i równie wybiórczej absorpcji kulturowych innowacji*”². A przecież tylko nieliczne miasta nie posiadają głębszych warstw – korzeni³, większość miast świata (czy to dużych, czy to małych) jest swoistym palimpsestem urbanistyczno-kulturowym, którego poszczególne warstwy odnoszą się do kolejnych etapów dziejów miasta czy regionu. Oczywiście, najsłynniejszym palimpsestem miejskim jest Rzym. Charakterystyczna jest pewna ciągłość „Nieśmiertelnego Miasta”: to wspólnota kulturowa jego mieszkańców wszystkich epok. Z punktu widzenia antropologa znacznie ciekawszy jest jednak taki przykład palimpsestu, który ukazuje złożoność kulturową miasta w sposób bezpośredni, poprzez kontrasty kolejnych warstw archeologicznych i duże zróżnicowanie doświadczeń architektoniczno-wizualnych. Taki charakter mają tylko miasta leżące na styku kultur, na pograniczu cywilizacji – a nie te, które jak Rzym, są ich centrami.

Z całą pewnością ów charakter pogranicza ma cały Półwysep Krymski, nigdzie chyba jednak nie uwidacznia się on mocniej niż w Kerczu – mieście położonym najdalej na wschód⁴, tuż przy granicy z Rosją, a jednocześnie najbardziej oddalonym od pozostałych miast półwyspu, co pozbawia miasto tak powszechnych na Krymie cech kurortu i tury-

¹ W. Kalaga: *Pamięć ponowoczesna*. [w:] *Ponowoczesność a tożsamość*. Katowice 1997, s. 244-252.

² Z. Bauman: *Globalizacja. I co z tego dla ludzi wynika*, przeł. E. Klekot, Warszawa 2000, s. 50.

³ Mowa tu o miastach, które nie powstały samorzutnie, lecz na bazie odgórnjej dyrektywy i jeszcze nie zdążyły obrosnąć historią czy też raczej ich architektura została od razu zaplanowana jako całość urbanistyczna (tzw. miasta idealne) i niewiele się zmieniła. Przykładem takiego miasta jest Mińsk, doszczętnie zombardowany podczas II wojny światowej z rozkazu Stalina (oficjalnie obarczono winą Niemców) i następnie przezeń odbudowany. Por. E. Mironowicz: *Białoruś*, Warszawa 1999, s. 136. oraz: Z. Szybieka: *Historia Białorusi 1795-2000*, przeł. H. Łaszkiwicz, Lublin 2002, s. 337. Podobny charakter mają szachownicowe miasta Ameryki Południowej, jednak w nich nastąpiło już pewne zróżnicowanie architektoniczne (np. rozwój nowoczesnych dzielnic, odbiegających charakterem od kolonialnego stylu – np. Santiago de Chile). Por. A. Klinov: *Miasto-Słońce* [w:] „Czas Kultury”, nr 6/2002, *Portrety miast*, s. 66-71.

⁴ Mowa o Krymie, nie o całej Ukrainie. Kercz leży na Półwyspie Kerczeńskim, będącym częścią Półwyspu Krymskiego i rozdzielającym Morze Azowskie od Morza Czarnego. Miasto leży bezpośrednio nad Cieśniną Kerczeńską, która według Wielkiej Encyklopedii PWN jest „cieśniną Oceanu Atlantyckiego oddzielającą Europę od Azji” Por. *Wielka Encyklopedia PWN*, t. 13, Warszawa 2003, s. 469.

stycznego sztafażu, a tym samym wpływa pośrednio na jego industrialny charakter. Stąd antropologiczna podróż do owego miejsca bliższa jest odkrywaniu warstw „kulturowej cebuli”, niż „dekoracji teatralnych” właściwych miastom turystycznym, o których obszernie pisze Dean MacCannell⁵. Odsłaniając poszczególne warstwy architektury tego miasta, wkraczamy w sfery różnych kultur, które przenikały się tu i często walczyły o prymat. Choć wpływy te niewątpliwie składają się na tożsamość miasta, trudno ocenić, w jak dużym stopniu determinują one poczucie tożsamości jego mieszkańców⁶. Przyjąć jednak można, że związek taki istnieje, przestrzeń miejska wszak określa charakter miasta, a wraz z nim pewne cechy czy zachowania jego mieszkańców.

Każda z dominujących tu kultur pozostawiła po sobie mniej lub bardziej widoczne ślady odcisnięte w krajobrazie. Metafora palimpsestu doskonale opisuje Kercz: zawiera w sobie historię kolejnych tekstów (tu: kultur), stanowiących kolejne warstwy (często dosłownie: warstwy archeologiczne czy architektoniczne), wymazywanych po pewnym czasie w celu naniesienia nań innych tekstów. Owo wymazywanie i nakładanie kolejnych warstw - w historii miasta oznaczające zmiany cywilizacji, przesunięcia dominant kulturowych czy panujących religii – jest charakterystyczne dla palimpsestu, stanowi o jego istocie. Palimpsest to właśnie zsumaryzowane wszystkie warstwy tekstowe. Ale nowo powstała struktura nie jest prostą sumą elementów składowych, lecz czymś więcej, tworem znaczącym dzięki przypadkowo powstałym powiązaniom pomiędzy paradoksalnie sąsiadującymi ze sobą tekstami. Palimpsest jest więc systemem skomplikowanych relacji pomiędzy jego składowymi. Jest nowym tekstem, tekstem o charakterze nadrzędnym (pantekstem).

Myślenie o historii i mieście, zwłaszcza tym o charakterze palimpsestu, wiąże się nieodłącznie z problematyką pamięci. Jak zauważa Wojciech Kalaga, istnieją dwa główne pojęcia pamięci. Pierwsze odnosi się do rozumienia pamięci jako archiwum, w którym gromadzi się wiedzę, teksty czy po prostu dane. Drugie – ponowoczesne – odnosi się do rozumienia pamięci jako wirtualności. Pamięć traktowana jako archiwum może być także rozumiana na dwa sposoby: jako figura odcisnięcia i jako metafora sztucznej inteligencji. „*W <Teajecie> Platona Sokrates mówi o tabliczce z wosku, będącej darem Mnemozyne, którą każdy z nas nosi w duszy. Kiedykolwiek coś poznamy, słyszymy lub widzimy, odciskają się nasze postrzeżenia na tej tabliczce jak pieczęcie*”⁷.

Oczywiście, myśląc o mieście, będziemy się zastanawiać nad metaforą odcisku – pieczęci historii i tworzących ją ludzi. Z drugiej strony miasto może być pojmowane jako swoiste archiwum śladów – jako magazyn danych, jako swoista machina czasów – maszyna gromadząca dane. W tym ujęciu miasto jest po prostu specyficznym, skomplikowanym i zarazem najstarszym nośnikiem danych⁸. Jednakże ponowoczesne pojmowanie pamięci można także zastosować do analizy struktury miasta-palimpsestu.

Pamięci w sensie ogólnym – tego, co Bergson nazywa *czystym pamiętaniem* (pure recollection) – nie można rozumieć w kategoriach psychologicznych lub mentalistycznych. Nie jest ona usytuowana w żadnym konkretnym mózgu, w żadnym konkretnym

⁵ Por. D. MacCannell: *Turysta. Nowa teoria klasy próżniaczej*. Przel. E. Klekot, A. Wiczorkiewicz, Warszawa 2002, passim.

⁶ Trudności te związane są ze zbyt krótkim pobytem w Kerczu, uniemożliwiającym przeprowadzenie rzetelnych badań poczucia tożsamości mieszkańców.

⁷ Kalaga, op. cit., s. 244.

⁸ Oczywiście, nie neguję roli tabliczek glinianych, pisma i ziguratów w komunikowaniu informacji o kulturze. Mam tu jednak na myśli kompleksowe dane o cywilizacji; może precyzyjniejsze byłoby określenie miasta jako specyficznej bazy danych, która jest zarazem nośnikiem (co wydaje się raczej paradoksalnie w tym kontekście przywoływać tezę McLuhana, „*medium is the message*”).

umyśle. Jej istnienie jest istnieniem wirtualnym i obejmuje to, co nazywa się 'przeszłością ogólną'. Ta ogólna przeszłość nie odnosi się do żadnego szczególnego momentu w przeszłości, obejmuje raczej wszystkie możliwe momenty, które już minęły, a w istocie też wszystkie te, które będą (...) Terazniejszość i przeszłość nie są powiązane porządkiem następstwa, nie są dwoma momentami następującymi po sobie; one współistnieją w sposób jednoczesny"⁹.

Tak więc pamiętanie rozumiane jako wirtualność jest w istocie pamiętaniem palimpsestu jaki tworzymy poprzez akt percepcji. Doświadczamy różnych porządków jednocześnie, wkraczamy – jak mówi Kalaga – w totalność tej wirtualności. A postrzeganie tekstu w tym kontekście ujawnia swój chaotyczny charakter. Oko błądzi. Błądzi też myśl. Wspominanie jest chodzeniem po labiryncie oglądanym z ptasiej perspektywy. Jest błądzeniem mimo mapy (zagubieniem tego, który trzyma mapę w rękę). W jakimś sensie jest więc równie paradoksalne, jak sam palimpsest.

Nie można jednak zapominać, że doświadczanie miejskiej przestrzeni nie jest doświadczaniem wirtualności, a konkretności. W istocie, choć możemy pojmować pamięć i percepcję na wspomniane wyżej dwa sposoby – pamięć związana z miastem wymaga pewnego doprecyzowania. Otóż charakter przestrzeni miejskiej postrzegany jest zazwyczaj (nawet, gdy mówimy o palimpseście urbanistyczno-kulturowym) raczej jako archiwum. Chodząc po mieście można doświadczyć obecności różnych znaków i śladów przeszłości oraz współczesności, naturalna jednak dla człowieka skłonność do klasyfikacji obiektów sprawia, że zamiast palimpsestu objawia mu się mozaika danych zgromadzonych w mieście-magazynie. Ernst Gombrich analizując postrzeganie nieznanymi kształtów, dochodzi do wniosku, że człowiek stara się je przypisać do określonych kategorii, nadaje im cechy znanych mu przedmiotów czy form, często przy tym zmieniając kształt pierwotny. „*Ani w myśli, ani w postrzeganiu nie uczymy się uogólniać. Przeciwnie, uczymy się artykułować i klasyfikować nasze wrażenia i wyobrażenia i w ten sposób porządkować niezróżnicowany chaos*”¹⁰.

Podobnie dzieje się z postrzeganiem miasta: zaczynamy od kategoryzacji i klasyfikacji elementów, od „ustawiania teczek na właściwych półkach” i szeregowania danych. Dopiero ich suma (cały magazyn czy biblioteka) staje się w naszej świadomości palimpsestem. Palimpsest wymaga bowiem spojrzenia z pewnej odległości. Jego obraz tworzy się po wyjściu z miasta. Rozumienie miasta-palimpsestu przychodzi po opuszczeniu go. Tak bowiem, jak dla pamięci zapominanie, tak dla palimpsestu konieczne jest wymazywanie tekstów. Rozumienie miejsc wymazania jest aktem wtórnym. Najpierw postrzegamy miejsca wypełnione tekstem, następnie – miejsca, z których tekst zniknął. Dopiero, gdy zrozumiemy, że postrzegane miejsce-tekst jest jednocześnie wirtualnym miejscem-wymazaniem tekstu, dochodzimy do pełnej percepcji palimpsestu. Można ją porównać do globalnej pamięci o bibliotece; pamięci, w której zawierają się również wypożyczone i zniszczone książki.

Palimpsest miejski jest szczególnie skomplikowanym obiektem doświadczenia. Analogicznie do pokazanej powyżej kolejności aktów percepcji, proponuję podobną kolejność analizy obrazu miasta. Pamiętając o tym, że: „*wchodząc do archiwum, poruszamy się ścieżkami wytyczonymi przez katalog, w przestrzeni uporządkowanej, a nawet jeśli chaotycznej tu i ówdzie, to i tak ogólnie zhierarchizowanej*”, natomiast „*wejście w wirtualność rzuca nas od razu w paradoks zderzenia globalności ze szczegółem: jednoczesnego współistnienia i współzawierania się w tym samym doświadczeniu konkretności i totalności*”¹¹, pragnę zanalizować kolejne warstwy palimpsestu urbanistyczno-kulturowego, jakim jest Kercz.

⁹ Kalaga, op. cit. 246-247.

¹⁰ E. Gombrich: *Sztuka i złudzenie. O psychologii przedstawienia obrazowego*. Przeł. J. Zarański, Warszawa 1981, s. 104.

¹¹ Oba cytaty: Kalaga, op. cit., s. 247.

Rozpocznę zatem od przechadzania się wśród „alejek magazynu”, by dopiero w fazie końcowej (tj. po opisaniu wszystkich warstw czy pótek) przejść do opisu „wirtualnego” obrazu miasta (tj. do poziomu palimpsestu).

PÓŁKA PIERWSZA: BESTSELLERY

Dworzec autobusowy w Kerczu jest specyficzny. A jest to specyfika charakterystyczna dla całego tego miasta zagubionego na rubieżach półwyspu, ostatniego miasta Europy¹², za którym jest już tylko Rosja. Historia miasta jest dosyć skomplikowana, nie omijały go bowiem wojska różnych imperiów, walczących o ten *borderland* – kraj graniczny na przestrzeni wieków. I choć dziś jest to miasto peryferyjne, leżące na uboczu od głównych szlaków Ukrainy, to jego wygląd wciąż świadczy o bogatej historii i zróżnicowanych doświadczeniach kulturowych.

Kerczeński dworzec autobusowy potwierdza to bogactwo swą formą. Zapewne nie istnieje druga tego typu aranżacja przestrzeni na świecie, właśnie dzięki specyficznym uwarunkowaniom geograficznym i historyczno-politycznym tego miasta. Na środku dworca znajduje się rondo, dookoła stoją autobusy i minibusy – i fakt ten nie odbiega od „dworcowej” normy. Jednakże o surrealistycznej atmosferze tego miejsca decyduje fakt, iż na środku ronda wznosi się kurhan scytyjski¹³. Oczywiście owo paradoksalne współistnienie każe pamiętać nie tylko o obecności Scytów na tych terenach czy o wysokim poziomie rosyjskiej archeologii w XIX wieku, ale i o patologjach planistycznych w ZSRR¹⁴. Urbanista, który zdecydował się na takie umiejscowienie dworca autobusowego musiał bowiem rozumieć ideologię imperium oraz prezentować brak poważania dla zabytków i grobowców, lub też braki w wykształceniu¹⁵. A może wszystkie jego wybory zdeterminowane były w jakimś stopniu ideologią?

Innym przykładem chaotycznej polityki urbanistycznej minionego ustroju jest położone w sąsiedztwie dworca osiedle bloków. Na jego terenie wznosiła się niegdyś największa atrakcja turystyczna Kerczu: świątynia Demeter, z unikalnymi na skalę światową freskami antycznymi. Dziś turysta może zwiedzić tam co najwyżej miejsce po świątyni, choć i jego można się tylko domyślać. W związku z planowanym w tej dzielnicy osiedlem mieszkaniowym, „przeniesiono” antyczną świątynię, niszcząc przy tym większość cennych fresków. Współczesne kopie ocalałych pozostałości (wywiezionych do Petersburskiego Ermitażu) można jednak podziwiać w specjalnie na ten cel przeznaczonym muzeum, mieszczącym się w centrum miasta. Odbudowano także świątynię... z betonu. Owo muzeum kopii i kopia świątyni zostały ponadto wkomponowane w gigantyczne XVIII-wieczne włoskie schody reprezentacyjne. Baudrillardowska¹⁶ teza o simulacrum została wcielona tu w stu procentach: kopia zastąpiła już rzeczywistość, zniknęła potrzeba referencyjności, zniknęły też jakiegokolwiek możliwe odniesienia do oryginału. Jednakże ten postmodernistyczny sztafaż jest przypadkowy: odzwierciedla raczej specyficzne miejscowe podejście do archeologii, niż ponowoczesny rys tutejszej kultury.

¹² Można je tak nazwać nie tylko ze względu na położenie geograficzne (por. przyp. 4), ale i ze względu na historię: miasto (kolonię Pantikapajon, późniejszy Kercz) założyli starożytni Grecy w okresie Wielkiej Kolonizacji.

¹³ Mowa o Kurhanie Melek-Czesmienskim, pochodzącym z IV w. pne., a odkrytym w poł. XIX w. Kurhan obrabowano już w czasach antycznych, jednakże zachowały się sarkofagi z pochówkiem oraz kilka glinianych naczyń.

¹⁴ Samo okrążenie kurhanu rondem można zresztą interpretować przeciwnie: jako chęć zdominowania przeszłości przez nowy ustrój (uwięzienie potomków Scytów przez okrążenie ich grobowców lub przez zdegradowanie ich do rangi kwietnika, ornamentu pośrodku ronda) lub jako chęć wyniesienia przeszłości do rangi symbolu wielkości późniejszego ustroju (wielkość ZSRR jako kontynuacja wielkości Scytów).

¹⁵ Takie usytuowanie dworca konotuje wszak utrudnione przejście do kurhanu, potencjalną kolizyjność, zgubny wpływ spalin i ciągłych wibracji na budowlę. Dziś trudno stwierdzić, na ile takie decyzje były zamierzoną dewastacją kurhanu, a na ile kwestią przypadku.

¹⁶ Por. J. Baudrillard: *Precesja symulaków*. [w:] *Postmodernizm. Antologia przekładów*. Red. R. Nycz, Kraków 1997, 175-189.

Kolejnym poszukiwaniem kulis teatralnych (w rozumieniu MacCannella)¹⁷ można nazwać podróż ku zlokalizowanemu na rubieżach miasta Carskiemu Kurhanowi. Komunikacja miejska nie dociera w te rejony. Od ostatniego przystanku autobusowego należy przebrnąć kilka kilometrów przez pola, na horyzoncie których nie widać żadnego wzniesienia, tylko linię wysokiego napięcia. Jedyna powszechnie znana pobliska atrakcja turystyczna to oddalone o kilka kilometrów kamieniołomy, zamienione w muzeum martyrologiczne. Wielkie sylwetki radzieckich żołnierzy, wykute u wejścia do podziemi, jak i obfitość wycieczek szkolnych nie pozostawiają cienia wątpliwości, że należy zwiedzić to miejsce. A Carski Kurhan, o którym prawie nikt z miejscowej ludności nie słyszał? Mieści się pośród bezkresnego pola, dokładnie pod jednym ze wspomnianych słupów wysokiego napięcia. Z zewnątrz jest duży i symetryczny, jednak wewnętrzna część kopuły rodzi klaustrofobiczny lęk u zwiedzających z powodu rozmiarów i ciemności panujących w grobowcu. Regularny rysunek kamieni, rzeźbione stele i sarkofagi. Dostojeństwo prostoty formy starożytnego grobu. Jest to świetnie zachowany przykład kurhanu – pochówku charakterystycznego dla tej części półwyspu. Kerch jest otoczony przez ponad sto podobnych wzgórz (Juz-Oba, czyli po tatarsku Sto Wzgórz¹⁸), skrywających we wnętrzach jeszcze wiele nie odkrytych kurhanów i tajemnic. Z uwagi na ogromną powierzchnię tutejszych zabytków archeologicznych, wiele z nich nie było nigdy badanych przez archeologów. Olbrzymia większość z nich uległa zresztą rabusiom różnych epok, a część została wysadzona w powietrze (np. przez takich „odkrywców” jak generał Rozenberg)¹⁹ lub zrównana z ziemią podczas budowy masztu telewizyjnego w połowie XX wieku.

PÓŁKA DRUGA: ENCYKLOPEDIA

Wzgórze Mitrydatesa - mityczne miejsce śmierci króla - mogłoby się także okazać rajem dla archeologów, gdyby zostało gruntownie przebadane. Choć prace archeologiczne trwają, przypominają raczej plac budowy, niż wykopaliska. W ruinach Pantikapajonu łatwiej spotkać traktor, niż archeologów. Zresztą tutejsze wykopaliska, rozpoczęte już na początku XIX wieku, zaowocowały wprawdzie cennymi odkryciami, jednakże przede wszystkim wywołały grabież na niespotykaną dotąd skalę, zwaną często „krymską gorączką złota”, porównywalną z brytyjską grabieżą skarbów Egiptu. Część tutejszych znalezisk z tego okresu, przewieziona do miejscowego muzeum zaginęła podczas II wojny światowej lub ocalała w muzeach Petersburga, Berlina i Londynu.

Wzgórze Mitrydatesa (skąd ponoć w pogodne dni można podziwiać tereny całego Królestwa Bosporańskiego, co miał też czynić słynny Mitrydates), na którym spodziewano się odnaleźć kurhan władcy wraz z jego legendarnym złotym posągami lub jego złotym tronem, jest centralnym punktem miasta i przedstawia dziś równie eklektyczny widok, co cały Krym. Oczywiście jest to eklektyzm dziejowy, związany z różnymi kolejami losu

¹⁷ Ten termin Ervinga Goffmana zmodyfikował nieco MacCannell, traktując kulisy nie tylko jako zwykłą przestrzeń potencjalnej interakcji zmieniającą się czasem w scenę, ale także wiążąc ją ściśle z próbami dotarcia turysty do prawdy o zwiedzanym miejscu. Jednak już Goffman zakładał, iż obecność aktorów nie jest tu konieczna, kulisy i scena zachowują bowiem „atmosferę” miejsca specyficznej interakcji, zmieniając swą funkcję w zależności od sytuacji komunikacyjnej (tj. ta sama przestrzeń może być sceną lub kulisami w różnych sytuacjach). Por. E. Goffman: *Człowiek w teatrze życia codziennego*, przeł. H. i P. Śpiewakowie, Warszawa 1981, s. 177-180; MacCannell, op. cit., passim.

¹⁸ Pochodzą one z lat 360-330 pne., okresu największej prosperity Królestwa Bosporańskiego.

¹⁹ V. Zinko: *A Walk Through The Ancient Kerch*. Translation N. Novikova, Kerch 1999, s. 51. Przy próbie otwarcia kurhanu w 1820 r. gen. Rozenberg posłużył się prochem wysypanym do otworu w kurhanie. Nie zdołał go jednak ani odkryć, ani do końca zniszczyć. Kilka innych kurhanów wysadzono w powietrze w 1870 r. w celu przygotowania płaskiego pola przed fortecą. Przy budowie masztu TV w poł. XX w. również nie oszczędzono kurhanów, kontynuując niejako tradycję destrukcji.

całego miasta i półwyspu. Tutaj jednak wszystkie te zróżnicowane wiekowo i kulturowo elementy współlistnieją na tak małym obszarze, że porażają podróżnika. Nie da się wszak nie dostrzec panującej tu polimorficzności przestrzeni. Chaos jest wszechobecny. Wzgórze to można podsumować następująco: „Kercz w pigułce”. To rodzaj encyklopedii miasta czy raczej przeglądu miejskiej historii, ze względu na ograniczony teren przypominającej raczej *Riders' Digest*, niż prawdziwą kronikę historyczną.

Owa mozaika kulturowa niewysokiego (94m) Wzgórza Mitrydatesa prezentuje się następująco: u podnóża – XIX-wieczny teatr Puszkina, komunistyczny plac defilad z pomnikiem Lenina (pod którym przesiadują dziś miejscowi hipisi) i wczesnochrześcijańska cerkiew w stylu bizantyjskim z VIII/IX wieku; na stoku – włoskie XVIII-wieczne schody reprezentacyjne (400 stopni), betonowa „Świątynia Demeter” (zawierająca freski-falsyfikaty, przedstawiające Demeter, Hermesa, Plutona i Kalipso), domki biedoty z XIX wieku, w ścianach których można odnaleźć niejednokrotnie elementy greckiej kolumny czy architrawu; na szczycie – obelisk ku czci żołnierzy poległych w II wojnie światowej (postawiony na miejscu świątyni Apollona), XIX-wieczna latarnia morska, częściowo tylko odkopana starożytna metropolia grecka – Pantikapajon oraz ruiny bunkrów z ostatniej wojny.

Tak wyglądające wzgórze Mitrydatesa jest rodzajem katalogu wspaniałości miasta, rodzajem encyklopedii zawierającej wszystkie (lub prawie wszystkie) hasła potrzebne do zrozumienia tego palimpsestu urbanistyczno-kulturowego, jakim jest Kercz. I choć można postrzegać samo wzgórze jako rodzaj mozaiki, to różny wiek jej elementów i zacieranie się granic poszczególnych warstw dziejów miasta świadczą raczej na korzyść formy palimpsestu. Można także traktować to miejsce jako naturalnie utworzony park atrakcji, rodzaj kulturowych puzzli. Ale wszak jest to wzgórze królujące nad miastem leżącym nad Morzem Gościnnym (*Pontos Euxeinus*), jak nazywali Morze Czarne antyczni Grecy. Czyż takie miasto może być monokulturowe i posiadać prostą historię?

PÓŁKA TRZECIA: MITOLOGIA I ARCHEOLOGIA

Pierwsze ślady osadnictwa na Półwyspie Krymskim datują się od epoki średniego brązu. Pierwsze trzy osady w pobliżu Kerczu zbudowano w XV-XIV w. pne. Możliwe, że to właśnie z nich pochodzą niektóre nie-greckie przedmioty znalezione przez archeologów na terenie o wiele późniejszych greckich miast: Pantikapajonu, Mirmekionu, Nimfeum i Tiritaki²⁰.

Juz-Oba, Sto Wzgórz, otaczające Kercz, kryjące sto lub więcej tajemnic, to miejsce odnalezienia słynnego złota Bosforu Kimeryjskiego²¹ (dziś zwanego Cieśniną Kerczeńską) i wielu innych skarbów pochodzących z kurhanów. Jednak kryje ono jeszcze inną zagadkę, o wiele starszą od kurhanów. Pasma Stu Wzgórz połączone jest bowiem z wybrzeżami Morza Azowskiego i Czarnego jeszcze innym cudem starożytnej sztuki architektonicznej, pochodzącym jeszcze z okresu, kiedy to opisane przez Herodota walki Scytów i Kimeryjczyków²² spowodowały olbrzymie przemiany przekroju demograficznego ludności półwyspu. Napierające od stepów plemiona Scytów spowodowały wysiedlenie dotychczasowej ludności - Kimeryjczyków i ich ucieczkę do Azji Mniejszej. Wtedy to

²⁰ Na temat Wielkiej Kolonizacji Greckiej terenów nad Morzem Czarnym zob.: N.G.L. Hammond: *Dzieje Grecji*, przeł. A. Świderkówna, Warszawa 1994, s. 155; oraz: B. Bravo, E. Wipszycka: *Historia starożytnych Greków*, t. 1., Warszawa 1988, s. 158-188.

²¹ Por. Л.М. Пазенкова: *Золото Босфора*. Passim. Artykuł dostępny na www.kerch.com.ua.

²² W zależności od źródła nazywa się ten lud Kimmerami, Kimmeriami czy też Kimeryjczykami (Kimeryjczykami) od greckiego: Kimmerioi. Por. Np. *Wielka Encyklopedia PWN*, Warszawa 2003, t. 13, s.518.

²³ А.А. Сальников-младший: *Доантичный период истории города*. s. 1-2. Cykl artykułów nt. historii Kerczu, dostępny na www.kerch.com.ua

zbudowano ogromny pas umocnień, który zwany jest dziś Wałem Tiritackim²³. Pytaniem bez odpowiedzi pozostaje kwestia czy zbudowali go Kimeryjczycy przeciw Scytom, czy też Scytowie przeciw powracającym z wygnania Kimeryjczykom.

Kimeryjczycy to lud, o którym niewiele dziś wiadomo. Już według Herodota czy Homera jest to plemię na wprost mityczne. W *Odysei* pojawia się ustęp, mówiący o nich, że mieszkają na granicy świata żywych, nad brzegiem opływającego ziemię Okeanu. Dalej już tylko znajdował się Tartar. „*Tam dotarłszy do samych oceanów krańcy, widzimy kraj – kimerejscy siedzą w nim mieszkańcy, którzy w mgłę i ciemnicy brodzą ustawicznej, nigdy bowiem nie spojrzeli na nich Helios śliczny, ani kiedy na niebo ugwieżdzone wkracza, ani kiedy ku ziemi ze szczytów się stacza. Zawsze też lud ten nędzny w grubej nocy brodzi*”²⁴. Jak mało obiektywny jest ten fragment pełen uprzedzeń i stereotypów, nie trzeba chyba dodawać. Nastąpiło tu pomieszanie wschodnich krańców cywilizacji z północnymi (może Syberią lub Laponią), na co wskazywałyby słowa dotyczące braku słońca i nocy polarnej. Również współczesny klimat Krymu zdaje się przeczyć tym słowom, jednakże w tym przypadku problem może być bardziej skomplikowany²⁵.

Nieco więcej wiemy o Scytach²⁶, choć i oni stali się legendą. Ryszard Kapuściński, po lekturze Herodota pisze o nich tak:

Trudno jest zdefiniować Scytów. Pojawili się nie wiadomo skąd, istnieli przez tysiąc lat i potem zniknęli nie wiadomo gdzie, pozostawiając po sobie piękne wyroby z metalu i kurhany, w których grzebali swoich zmarłych. (...) Scytowie byli też budzącym grozę mitem. Określano nimi ludy obce i tajemnicze, dzięki i okrutne, które mogły w każdej chwili napaść, ograbić, porwać lub zasiekać.²⁷

Grecy jak widać uważali ich za barbarzyńców i poważali ich siłę, z czasem jednak procesy asymilacyjne sprawiły, że obie społeczności wymieszały się²⁸. Dziś wiemy o Scytach niewiele więcej od Herodota²⁹. Był to lud o pochodzeniu irańskim, którego wędrowki objęły olbrzymi obszar Eurazji, od Mongolii, po Azję Mniejszą i Polskę. Byli koczownikami, zajmującymi się wypasem bydła i koni. Zastąpili jednakże głównie jako świetni wojownicy. Zwłaszcza ich konnica i łucznicy budzili zgrozę. O ich potęgę może świadczyć fakt, że pokonali wojska perskie Dariusza I³⁰. Dzięki silnej armii wyparli wiele ludów z różnych terytoriów, w tym właśnie Kimeryjczyków z Krymu. Działo się to na przełomie VIII i VII w. pne. Prawdopodobnie podbita przez nich ludność nie różniła się

²⁴ Homer: *Odyseja*, *Dzieła* t. II, przeł. L. Siemieński, Warszawa 1990, pieśń XI, w. 13-19, s. 162., por. też: Pieśń XX, w. 63-64., s. 308.

²⁵ Podobnie Herodot pisząc o tym samym rejonie geograficznym (opanowanym przez Scytów), wspomina o śnieżcach i mroźnym klimacie, które wyniszczyły wojska Dariusza I. Prawdopodobnie w omawianej epoce doszło do ochłodzenia klimatu w tym rejonie. Por. Bravo, Wipszycka, op. cit., s. 177-179; oraz: D. Sacks: *Encyklopedia świata starożytnych Greków*, przeł. D. Mickiewicz-Morawska, Warszawa 2001, s. 102. Z opisami tymi koresponduje fakt, iż Bosfor Kimeryjski czasem zamarał.

²⁶ В. Ю. Мурзин: *История Скифов*, Николаев 1997, passim; Herodot: *Dzieje*, przeł. S. Hammer, Warszawa 2003, s. 229-272.

²⁷ R. Kapuściński: *Podróże z Herodotem*. Wyd. Znak, Kraków 2004, s. 133-4.

²⁸ Bravo i Wipszycka piszą o tym tak: „W V wieku obserwować możemy penetrację elementów miejscowych do miast greckich i powstanie tworów państwowych o mieszanym charakterze na Krymie i nad cieśninami wiodącymi do Morza Azowskiego”. Bravo, Wipszycka, op. cit., s. 179.

²⁹ Herodot opisuje nie tylko pochodzenie, ale i zwyczaje Scytów. Ciekawe zwłaszcza są opisy zwyczajów funeralnych, z których tylko część potwierdzają znaleziska archeologiczne (brak np. potwierdzenia tworzenia z trupów koni i ludzi po śmierci królów scytyjskich wielkich „rzeźb - instalacji” o kształcie obręczy), innych z kolei nie da się dziś zweryfikować (np. zwyczaj picia krwi wroga podczas bitwy). Por. Herodot, op. cit., s. 248-252.

³⁰ Piszą o tym Herodot i Kapuściński. Herodot: op. cit., s. 229-272; Kapuściński: op. cit., s. 131-139. Ten bardzo ciekawy przypadek haniebnej według Greków techniki wojennej można uznać za jedną z pierwszych, jeśli nie pierwszą, wojnę starożytności wygraną za pomocą partyzantki. Kapuściński czyni przy tym porównanie armii Dariusza I błędzącej w śniegu do armii Napoleona, która czyniła to samo 24 wieki później. Por. Kapuściński, op. cit. s. 134.

od nich zbytnio pod względem kulturowym i językowym. Być może część Kimeryjczyków nadal współżyła z najeźdźcami na zajętych przez przybyszów ziemiach, tworząc wspólną kulturę³¹. Część Scytów bowiem przestawiła się wtedy z koczownictwa na osiadły tryb życia. Zajęli się nie tylko hodowlą bydła i koni, ale i uprawą zbóż oraz handlem z osiedlającymi się tutaj (za pozwoleniem cesarza Scytów) Grekami. Scytyjskie pochówki w formie kurhanów świadczą o wielkim bogactwie arystokracji oraz jednocześnie o wysokim poziomie rzemiosła artystycznego. Zwłaszcza broń i wyroby złotnicze przedstawiają wysoką wartość³². W sztuce scytyjskiej częstym motywem jest walka ludzi lub człowieka z drapieżnikiem, jak również przedstawienia zwierzęce – konie, pantery, jelenie, kozice, wilki, sfinksy, ptaki i ryby. O bogactwie pochówków może świadczyć choćby znalezione w Ulskim Kurhanie stado koni (ponad 400 zwierząt)³³, złożone w ofierze pośmiertnej wraz ze zmarłym do grobowca. Zresztą chowanie ze znamienitym zmarłym kilku ludzi (służących czy niewolników) oraz koni było zwyczajem charakterystycznym właśnie dla Scytów. Grecy nie stosowali krwawych ofiar w swoich kurhanach. Rozkwit bogactwa Scytów Krymskich, a zwłaszcza Bosporańskich datuje się na IV i III w. pne. Ich losy ściśle wiązały się z losami Królestwa Bosporańskiego. Obopólne oddziaływanie kultury antycznej i kultury Scytów widać też na wyrobach rzemiosła artystycznego z tego okresu. Ubrania ozdabiane złotymi blaszkami czy sztuka złotnicza są tego przykładem. Prawdopodobnie od Scytów pochodzi właśnie owo wielkie umiłowanie złota, jakie cechowało obywateli Bosporu. Grecy z kolei zawdzięczają Scytom samą obecność greckich faktorii na Krymie i rozkwit handlu zbożem (duża jego część pochodziła nie z samych kolonii, ale ze stepów, którymi władali Scytowie)³⁴.

Początki swego istnienia Kercz zawdzięcza jednak Grekom. Pochodzenie Pantikapajonu legenda łączy z osobą Aeta, syna brata samej Medei, a więc pośrednio z greckim mitem o wyprawie po złote runo. Już więc od zarania tej najstarszej nad Bosforem greckiej kolonii, na założenie której zezwolił greckim żeglarzom ponoć sam cesarz scytyjski Agaet³⁵, wiązano to miejsce z wielkim bogactwem i nieprzebranymi złotymi skarbami (czy za sprawą Scytów i ich wyrobów – tego nie wiemy na pewno). Zresztą dogodnie usytuowanie miasta na szlaku handlowym mileckich kupców dawało szansę na rychłe wzbogacenie się faktorii. Samą nazwę Pantikapajon (a także Tiritaka) prawdopodobnie również zawdzięcza Scytom (lub jeszcze Kimeryjczykom), nie pochodzi ona bowiem z języka greckiego. Pantikapajon przyjął nazwę od płynącej w pobliżu rzeki Pantikap.

I choć grecka Wielka Kolonizacja w rejonie Bosforu Kimeryjskiego przypada późno, bo dopiero na początek VI w. pne., jednak nie znaczy to, że Grecy żeglarze nie zapuszczali się już wcześniej w te rejony. Przepływał tędy nawet mityczny Odys... w drodze do zaświatów³⁶. To tutaj, lub w pobliżu mieszkali Achilles, Herakles, Ifigenia³⁷ i to

³¹ Może to właśnie o nich pisze Graves (na podstawie Herodota, Owidiusza, Apollodora i Eurypidesa) jako o Tauryczykach, ludzie pochodzenia scytyjskiego, którego władcą był Toas, przeciwnik Orestesa (który z Tauridy wykradł posąg Artemidy przy pomocy jej kapłanki, a swej siostry, Ifigenii). Mit ten dotyczy Chersonesu, jednak Orestes przemierzył Bosfor prawdopodobnie w okolicy Kerczu, i tam też zorał ziemię (przy pomocy wołów – *tauros* – skąd pochodzić ma nazwa Tauridy). Lud ten miał być okrutny i czynić ofiary z ludzi. Herodot nazywa też Taurydę Kolchidą (myli Krym z terenami dzisiejszej Gruzji). Por. R. Graves: *Mity greckie*, przeł. H. Krzeczkowski, Warszawa 1992, s. 371-372.

³² Por. Лазенкова, op. cit., *passim*.

³³ Мурзин, op. cit., s. 8. Por. też przyp. 29.

³⁴ Por. Hammond, op. cit., s. 155.

³⁵ Zinko, op. cit., s. 8.

³⁶ Należy pamiętać, że dla Greków Kercz był jednym z miast położonych najdalej na Wschód, na rubieżach znanego świata. „Miasta greckie znad Morza Czarnego były z pewnością ludne i zamożne, ale pozostawały na peryferiach świata greckiego i tylko w skromnej mierze uczestniczyły w rozwijaniu greckiej kultury”, Bravo, Wipszycka, op. cit., s. 179.

³⁷ Por. Graves, op. cit., s. 171-172.

tędy przemieniona w krowę nimfa lo wędrowała do Azji w ucieczce przed zemstą zazdrosnej Hery³⁸. Tutejsze miasta³⁹, często noszące nazwy imion owych mitycznych bohaterów (pięć z nich leży na terenie obecnego Kerczu: Pantikapajon, Mirmekion, Nimfeum, Tiritaka, Porfimum), w 480 r. pne. pod przewodnictwem Pantikapajonu, na którego czele stała dynastia Archeanaktydów, utworzyły zjednoczone Królestwo Bosporańskie, które przetrwało niezniszczone przez prawie tysiąc lat, aż do tragicznego najazdu Hunów pod koniec IV w. ne. Początkowo grody owe były niewielkimi osadami rybackimi, jednakże szybko rozrosły się w duże ośrodki z uwagi na rozwój handlu morskiego, który odbywał się w tym rejonie (był to handel pomiędzy Grecją, Azją Mniejszą, ludami znad Morza Czarnego i Azowskiego, a także Bliskim Wschodem czy nawet Egiptem)⁴⁰. Królestwo Bosporańskie kontrolowało cieśninę Bosfor, a co za tym idzie cały handel odbywający się pomiędzy Morzem Czarnym i Azowskim.

Zabudowa miasta zmieniała się w tym okresie, jednakże na przełomie V/IV w. pne. datuje się pewną stabilizację wyglądu Pantikapajonu. Wtedy to powstała pierwsza kamienna agora (którą później przeniesiono), wraz z rozmieszczonymi wokół niej budynkami użyteczności publicznej, takimi jak jońska świątynia czy tolos. Całe założenie miejskie nabiera cech regularnego planowania urbanistycznego, pojedyncze domy łączą się w rozległe rezydencje, na zboczach wzgórza mieszczą się nekropole⁴¹. Wtedy to na tron Królestwa Bosporańskiego zasiada Spartok (pierwszy z dynastii Spartokidów), władca utalentowany i energiczny. Za jego rządów następuje rozwój gospodarczy i kulturalny państwa. Bosfor staje się potężnym grecko-barbarzyńskim krajem, z silną armią, która pokonuje nie tylko pobliskie plemiona, ale i wojsko Teodozji. Królestwo Bosporańskie znacznie poszerza swoje włości (od dzisiejszego Noworosyjska aż po Don). Miasta otacza się wprawdzie murami obronnymi, jednak trwa ożywienie kulturalne, z Grecji przybywają artyści, poeci, filozofowie, trwa wymiana myśli. Dzięki pobudzeniu handlu (Bospor dostarcza Atenom połowę potrzebnego im zboża, a także skóry, ryby, futra i niewolników), do Bosporu w ramach wymiany sprowadza się przedmioty luksusowe z samej Grecji (głównie z Aten – malowane wazy, rzeźby, drogie ubrania, broń i inne dobra). Buduje się teatry, świątynie, do których rzeźby tworzą często znani greccy artyści. W Atenach na agorze stawia się brązowe statuy, honorujące obywateli Bosporu. Pantikapajon rośnie i bogaci się, bije nawet własną złotą monetę. W IV i III stuleciu pne. polepsza się poziom życia mieszkańców. Domy są bogatsze, kwitną szkoły, buduje się nową agorę a przy niej pałac, nową świątynię i teatr z marmuru. Obywatele Bosporu fundują nawet świątynie w Grecji, m.in. w Delfach⁴². Na Wzgórzu Mitrydatesa z tego okresu pochodzi jońska świątynia z kilkoma zachowanymi kolumnami i fundamenty domów⁴³. Pozostały też najwspanialsze budowle półwyspu – grobowce. W tej epoce bowiem bogatsze stają się także pochówki. To właśnie wtedy ich kubatura zwiększa się, a inwentarz ulega wzbogaceniu

³⁸ Por. Graves, op. cit, s. 171-173.

³⁹ Przykładem takich kolonii greckich założonych w VI w. pne. nad Bosforem Kimeryjskim są: Pantikapaion, Mirmekion (Mirmekium), Tyritake (Tiritaka), Akra, Iluraion, Porthymion (Porfimum), Nymphaion (Nimfeum), Korokondame, Hermonassa, Patrasus, Achilleion, Zenonos Chersosesos i inne.

⁴⁰ Śladem tego kwitającego handlu jest legenda o kupcu Jergi Psarasie, żyjącym w pałacu na Wzgórzu Mitrydatesa. Jego syn zakochawszy się we własnej matce, od której został w dzieciństwie oddzielony, ucieka z nią okrętem ojca do Teodozji. Ojciec rusza za nimi w pogon, by wyjawić im potworną prawdę; wszyscy giną wśród przekleństw starca, podczas straszliwego sztormu. W miejscu zatopienia okrętów istnieją dziś ponoć dwie skały wystające z wody, podobne do statków, zwane Elkien-kaja czyli Zagiel-skała. Por. *Легенды и предания Крыма*. Ред. А. Е. Тархов, Симферополь 2002, s. 121.

⁴¹ Por. A.A. Сальников-младший: *Античность*; oraz tegoż: *Архаический период; Эпоха ранних Спартокидов*. Cykl artykułów nt. historii Kerczu, dostępny na www.kerch.com.ua

⁴² A.A. Сальников-младший: *Эпоха ранних Спартокидов*, s. 1-3.

⁴³ Właściwie poza tymi budowlami na Wzgórzu Mitrydatesa niewiele przetrwało świadectw bogactwa Bosporu: większość pozostałości miasta antycznego jest niewidoczna.

i zróżnicowaniu. Nastaje epoka kurhanów. Z nimi też najprawdopodobniej wiąże się dużo późniejsza zapewne legenda o Dżon-Oba, zakłętej pieczarze, pełnej diabelskiego złota i zamieszkaanej przez tajemniczą piękną dziewczicę⁴⁴. Takimi jaskiniami pełnymi kruszców i duchów dla potomnych okazały się właśnie kurhany z najświetniejszych czasów Królestwa Bosporańskiego.

Właśnie te kurhany stanowią najbardziej charakterystyczny rys w obliczu miasta. Są to z pewnością najbardziej poruszające wyobraźnię zabytki antyczne w Kerczu. Możliwe, iż to właśnie z Grecji i z Azji Mniejszej przybyła nad Bosfor „moda” na owe pochówki, jednak badacze widzą w nich także dalekie echo egipskich piramid⁴⁵. Owe usypiska i budowle we wnętrzach wzgórz przypominają te, które odnaleźć można na terenie Grecji w pobliżu twierdzy w Mykenach. Dromos, wąski korytarz, po bokach którego coraz wyżej wznoszą się mury ułożone z równych prostokątnych kamieni, idealnie dopasowanych do siebie bokami. Dalej wysokie kopulasto lub piramidalnie sklepienie okrągłe lub kwadratowe w przekroju pomieszczenie, w którym przechowywano prochy zmarłych i dary dlań przeznaczone, mogące się przydać w wiecznej wędrówce. Z całą pewnością najbardziej znamienitych – władców królestwa – pochowano w dwóch kurhanach, zwanych Złotym i Carskim. Zdarzały się również większe pochówki, takie jak należący do któregoś ze scytyjskich cesarzy kurhan Kul-Oba, w którym wybudowano dwie krypty. Często całe dostojne rodziny chowano w jednym rodzinnym grobowcu. Zmarłych wkładano do kamiennych lub drewnianych sarkofagów, ozdabianych rzeźbami, malowidłami lub złotem. Cała konstrukcja oparta była na dokładnym dopasowaniu kamiennych bloków, bez użycia zaprawy. Ściany krypt składały się z kilku, nawet dziesięciu warstw oszlifowanych kamieni cyklopich, na nich kładziono warstwę gliny i trawy morskiej, a dopiero na tak przygotowaną kopułę sypano zwąły ziemi. Przy sypaniu kurhanów jako pomocy używano tylko stempli drewnianych, które wyjmowano po ukończeniu budowli⁴⁶. Tak przygotowane wzgórza były bardzo wytrzymałe, czego dowodem może być nieudana próba wysadzenia Złotego Kurhanu. A prawdziwym przekleństwem kurhanów (tak jak i egipskich piramid) i ich wiecznych mieszkańców, okazał się nie czas lecz właśnie słynne złoto, obietnica skarbu ukrytego w krypcie⁴⁷. Rabunek kurhanów dokonywał się już w czasach antycznych. Niektóre grobowce dotrwały do XIX w. – wieku „gorączki złota” i wieku złotych dni archeologii Imperium Rosyjskiego. I jedno, i drugie przyczyniły się do dewastacji grobowców⁴⁸.

Od połowy II w. pne. aż do I w. ne. Królestwo Bosporańskie przeżywa spowodowany zalewem taniego zboża egipskiego kryzys gospodarczy i finansowy, następuje okres walk z plemionami Sarmatów i Scytów z Krymu (Scytowie byli w istocie wielką grupą plemion – z jednymi handlowano, z innymi walczone) i problemów osłabionej władzy państwowej⁴⁹.

⁴⁴ *Легенды и предания...*, s. 281. Pochodzi ona zapewne z okresu, gdy nad półwyspem władzę przejęła Turcja, ważną rolę odgrywają w niej uczeni w Piśmie (Koranie) śmiałkowie. Podobne legendy opowiadali jeszcze w XIX w. Tatarzy o Złotym Kurhanie, co zauważa Zinko, op. cit. s. 48.

⁴⁵ Zinko, op. cit., s. 41. Może być to jednak także „import” z Mongolii (za sprawą Scytów).

⁴⁶ Zinko, op. cit., s. 53-54.

⁴⁷ Gorączka złota spowodowana była zwłaszcza przez odkrycie Kul-Oba. Por. Лазенкова, op. cit., passim.

⁴⁸ Choć oczywiście część tego bogactwa ocalała w Ermitażu. Pytaniem jednak pozostaje fakt, czy takie działania przyniosły więcej dobra, czy zła (podobnie jak działalność Brytyjczyków, Niemców i Francuzów w innych rejonach świata).

⁴⁹ Dla Królestwa Bosporańskiego jest to okres utraty samodzielności. Sytuacja zmusza Pairisadesa V do przekazania władzy Mitrydatesowi VI Eupatorowi, królowi Pontu pod koniec II w. pne., mimo sprzeciwu Saumakosa, który wywołał ogólnonarodowe powstanie. Kolejni władcy zasiadają więc na tronie w wyniku przewrotów i zamachów państwowych. Są nimi: Scyt Saumakos, cesarz Mitrydates VI Pontyjski⁴⁹ (po którym wiecznie żywa pozostała legenda jego śmierci na wzgórzu, gdzie nie mogąc znieść zbliżającej się klęski i zdrady syna, pragnął umrzeć od trucizny, jednak, jako że przez całe życie w obawie przed otruciem przez wrogów przyjmował małe jej dawki, jego organizm przetrzymał próbę samobójczą, Mitrydates rozkazał więc służce, by zabił go jego własnym mieczem), jego syn (zbuntowany przeciw ojcu) Farnak II (to właśnie po jego

Pantikapajon, co poświadczają źródła archeologiczne, przeżywa również trzęsienie ziemi, które praktycznie niszczy zabudowę całego miasta⁵⁰, łącznie z cytadelą z wysoką wieżą, świątynią i cysternami do gromadzenia wody⁵¹. Władca Asandr próbuje opanować tę trudną sytuację. Aby zapewnić państwu stabilność granic, buduje szereg umocnień w postaci systemu twierdz oraz obronnego wału z basztami, chroniącego tereny Bosporu od plemion koczowniczych. Aż do II w. ne. utrzymuje się obronny styl zabudowy⁵². Nawet najmniejsza wieś otrzymuje mury obronne, domy bogaczy zamieniają się w cytadele, co można obserwować w północnej części miasta. Na ruinach starego założenia buduje się nowe miasto Porfimum, starannie zaplanowane i zorientowane według stron świata. Rozrasta się także Pantikapajon, na nowo umocniony murami i nowo utworzonym obronnym wejściem do portu w dolnej części miasta. Na szczycie Wzgórza Mitrydatesa, na miejscu pałacu i hellenistycznych budynków mieszkalnych buduje się trzy cytadele, podupada budownictwo miejskie⁵³. Znika też zwyczaj wystawiania kurhanów, na ich miejsce pojawiają się niewielkie ziemne groby, których wyposażenie jest wyraźnie biedniejsze, niż było to w poprzednim okresie. Przykładem może być wspomniana już Świątynia Demeter – mała kwadratowa krypta mieszcząca dwa sarkofagi, zdobiona freskami o tematyce mitycznej oraz ornamentami roślinnymi, co ciekawe, użyta dwukrotnie. Pierwszy pochówek miał miejsce w I w. pne. Po pewnym czasie dokonano ekshumacji, czy też raczej wymiany zmarłych w sarkofagach. Szczątki poprzedniego pochówku wysypano przed kryptą. Kryptę odkryto w XIX wieku w stanie nienaruszonym, nie znaleziono w niej jednak wartościowych przedmiotów, złotej biżuterii ani naczyń. Jedyne, co znajdowało się w sarkofagach oprócz zmarłych, to naczynie z błękitnego szkła, wysoki świecznik z brązu i srebrna muszelka. Według archeologów świadczy to o wyraźnym obniżeniu się poziomu życia mieszkańców Bosporu, których nie stać na bogate wyekwipowanie na wieczną podróż zmarłych krewnych⁵⁴.

W I i II w. ne. rozpoczyna się tzw. drugi okres rozkwitu Królestwa Bosporańskiego. Panuje energiczna wnuczka Mitrydatesa, Dinamija (której udaje się zachować koronę, choć pod protektoratem Rzymu), a po niej jej syn (o którego zromanizowaniu może świadczyć fakt, że nazywa swą dynastię rodem Tyberiuszów-Juliuszów). Sprzyja temu opiekuńcza postawa Rzymu (oczywiście za wysoką cenę utraty pełni niezależności), trzymająca Sarmatów z daleka od granic państwa.

Z czasem jednak, mimo starań władców, miasta Królestwa Bosporańskiego przekształcają się w prowincjonalne miasteczka Imperium Rzymskiego, tracąc swoje znaczenie i siłę, ulegają jednocześnie postępującej rustyfikacji. W Pantikapajonie i innych byłych greckich koloniach z tego okresu archeolodzy nie znajdują już misternie zdobionej greckiej zastawy czy kunsztownej hellenistycznej rzeźby, lecz naczynia produkowane masowo, proste, pozbawione ornamentów; znikają rzeźby, biedniejszą domostwa. Na obrzeżach miast pojawiają się ogrody i sady oraz ślady działalności pasterskiej. W domach miejsce wyrobów luksusowych zajmują narzędzia rolnicze, właściwe terenom wiejskim.

pokonaniu Juliusz Cezar miał wypowiedzieć swoje słynne: *veni, vidi, vici*) i Asandr. Ten ostatni w wyniku mądrej dyplomacji doprowadza do stabilizacji w państwie, przyznając pewną autonomię miastom federacji.

⁵⁰ Zinko, op. cit., s. 22. Miało to miejsce w 63 r. pne.

⁵¹ W tym okresie niepewności ludność radziła sobie z problemami w osobliwy sposób. Z dostępnej powszechnie gliny lepiono ręcznie „uchate demony”, przedstawienia małych bożków, duchów broniących przed złym losem; zawsze z dużymi uszami lub rogami. Był to rodzaj amuletów, które ludzie tworzyli w ciężkich chwilach, próbując stworzyć sobie nadprzyrodzonych sprzymierzeńców w tych niestabilnych i niebezpiecznych czasach. Por. А.Л. Желтикова: *Ушастые демоны*, passim. Artykuł dostępny na www.kerch.com.ua.

⁵² А.А. Сальников-младший: *Эпоха эллинизма*. Cykl artykułów nt. historii Kerczu, dostępny na www.kerch.com.ua.

⁵³ А.А. Сальников-младший: *Римское время*. Cykl artykułów nt. historii Kerczu, dostępny na www.kerch.com.ua.

⁵⁴ Сальников-младший: *Римское...* Może to wprawdzie świadczyć również o zmianie stylu pochówków, jednakże nie wskazują na to badania.

W kolejnych dwóch stuleciach, zbiedniałe miasta poddają się kolejnym najazdom Gotów (także piratów) i innych barbarzyńców, aż po finalny napad Hunów. Przeszarżałe fortyfikacje nie spełniają już swej dawnej roli. Państwo przestaje bić monetę. Miasta wyludniają się i kolejno upadają. Następuje też stopniowa sarmatyzacja ludności. Wpływy Imperium Rzymskiego zanikają. I choć w sztuce tego czasu pojawiają się nowe inspiracje, style i formy, są one tylko zwiastunem końca Królestwa Bosporańskiego. Powoli rozpoczyna się nowy rozdział w historii miasta.

PÓŁKA CZWARTA: RELIGIE

W średniowieczu Bosporem nazywano już samo miasto Pantikapajon, które teraz przeniósł swe centrum do dolnej, przybrzeżnej części miasta, pozostawiając Wzgórze Mitrydatesa historii i zmarłym, których zaczęto chować również na terenach niegdyśszego akropolu. Już wtedy na ziemiach antycznego Królestwa Bosporańskiego żyli chrześcijanie. Z pewnością przybyli tu jeszcze w czasie prześladowań. Pozostały po nich ślady w postaci osobnego wejścia do Carskiego Kurhanu, gdzie na ścianach wymalowali krzyże i inne symbole. Prawdopodobnie kurhan służył im do tajemnych spotkań, tu zapewne przychodzili się modlić, tu odprawiali swoje nielegalne msze⁵⁵.

Do V w. ne., kiedy to cesarz Justynian włączył ponownie Bospor do cesarstwa bizantyjskiego, niewiele zmieniło się w obliczu miasta. To Justynian zainteresowany obronnością wschodniej Taurydy rozpoczął budowę nowych umocnień. Nie na wiele się one zdały. Już w następnym stuleciu tereny te zagarnęli Chazarowie, przynosząc ze sobą nowe obyczaje i burząc wszelkie dotychczasowe stosunki ekonomiczne i kulturowe. Po ich odejściu za Don, po ponad dwóch wiekach, na tereny Bosporu przenikają nowe ludy. Po najeździe Pieczyngów z miast dawnego Bosporu ostał się tylko Bospor (tj. dawny Pantikapajon, a dzisiejszy Kercz), reszta została splądrowana, zburzona i spalona. Jednakże już w X w. Tauryda wchodzi w skład ruskiego Księstwa Tmutarakańskiego, a Bospor przybiera nazwę Korczew.

Centrum tego nowego miasta mieściło się w miejscu, gdzie dziś usytuowany jest plac Lenina wraz z pomnikiem. Dzięki pracom archeologicznym wiadomo, że zabudowa była regularna, ulice wybrukowane, a całe centrum powiązane było z Cerkwią św. Jana Chrzciciela. Cerkiew ta, stojąca koło placu po dziś dzień jest niewątpliwie najcenniejszą budowlą Kerczu⁵⁶. Zbudowana na planie krzyża greckiego, z prostej cegły, kryta dachówką, stanowi piękny przykład średniowiecznej architektury religijnej. Jej wnętrze stanowi unikalny przykład magicznej atmosfery starych kościołów, pamiętających początki chrześcijaństwa na ziemiach Taurydy. Skąpo oświetlona małymi okrągłymi szybkami w ścianach transeptu i prezbiterium, jest chyba najbardziej mistycznym kościołem Krymu. Do czasów komunistycznych znajdowały się w niej bezcenne zabytki sztuki sakralnej – rękopisy Ewangelii i listów apostoelskich z XI-XII w., stare przedmioty kultu oraz czara z IV w. Do dziś zachowały się w cerkwi stare freski, prawdopodobnie z X-XIII wieku. Jest także tajemnicza płyta z odciskiem ludzkiej stopy, ponoć samego Jana Chrzciciela⁵⁷. Z cerkwią wiąże się też legenda biorąca swój początek jeszcze w czasach, gdy chrześcijaństwo nie było zbyt popularne, legenda o dziewięciu braciach i siostrze, których

⁵⁵ Zinko, op. cit. 58.

⁵⁶ Różne źródła podają różne datowania początków cerkwi. Datę VIII-IX w. podaje przewodnik: *Krym. Półwysep różnaitości*. Praca zbiorowa, Kraków 2001, s. 250; natomiast *Wielka Encyklopedia PWN* w haśle Kercz podaje X-XIII wiek (wnętrza natomiast datuje na XIII-XIVw.), Por. *Wielka Encyklopedia PWN*, Warszawa 2003, t. 13, s. 469. Trzeba tu wspomnieć, że budowle ze Wzgórz Mitrydatesa nie zachowały się w całości (istnieją tylko skąpe ich fragmenty), a zatem nie można ich tu brać pod uwagę.

⁵⁷ Można w to wątpić, taką wersję podaje jednak autor turystycznego opracowania na temat miasta. *Krym...*, s. 250.

matka, chrześcijanka, zobowiązała do wybudowania cerkwi po swojej śmierci, by zatrzeć z pamięci ludzi i Boga fakt, że ich ojcem był niewierny. Niestety okazało się, że w czasie, gdy bracia budowali cerkiew na chwałę Pana, ich siostra, jak matka, zakochała się w innowiercy (czy wyznawał stary, grecki kult czy też był przyjezdnym muzułmaninem, trudno dziś dociec). Za to też została przez braci przeklęta. Ponoć błąka się po dziś dzień w postaci mgły w okolicy kościoła, czekając aż dobry (i przystojny) chrześcijanin ulituje się nad nieszczęsną duszą i podniesie płytę nagrobka jej braci, by mogła spocząć wraz z ich prochami i zyskać wieczny spokój. Nie wiadomo jednakże, która spośród licznych średniowiecznych płyt sąsiadującej z cerkwią nekropoli należy do budowniczych⁵⁸.

W XII w. Tmutarakan oddziela się od Rusi, dzięki najazdom Połowców, a w XIII wieku – Tatarów. Wtedy też chan krymski zezwala na handel kupcom weneckim i genueńskim. Na początku kolejnego stulecia genueńczycy budują w Bosforze własną twierdzę, po wyremontowaniu starożytnego mola i dobudowaniu doń małego zamku w kształcie trapezu, z pięcioma okrągłymi basztami. Obok twierdzy kwitło muzułmańskie miasto, zwane przez islamskich pisarzy Karsz. Cerkiew Jana Chrzciciela przekształcono w meczet. Jednakże już pod koniec XV stulecia, miasto wzięte zostało przez Turków, a chan krymski stał się wasalem sułtana tureckiego. Rozpoczął się wtedy tatarsko-turecki okres w dziejach miasta, zwieńczony na początku XVIII w. budową twierdzy Jenikale, zbudowanej przy pomocy francuskich architektów po zażegnaniu „rosyjskiego niebezpieczeństwa”, czyli odparciu inwazji Piotra I. Twierdza, która miała stać się w przyszłości centralnym punktem miasta, zachowała się do dziś. Nie pomogła ona Turkom w walce z Rosją. Rosyjskie panowanie rozpoczęło się w latach siedemdziesiątych XVIII w., po zwycięskiej wojnie krymskiej. Po przejściu miasta, Rosjanie sporządzili plany topograficzne Karszu. Dzięki temu dokładnie wiemy, jak wyglądał Kercz z czasów muzułmańskich. Powierzchnia twierdzy odpowiadała dzisiejszemu placowi Lenina, była zatem obszerna, lecz nie ogromna. Mieściło się w niej prawie siedemset domów, dziewięć meczetów, pięćdziesiąt placyków targowych i trzy łaźnie miejskie. Stary genueński zamek pełnił rolę cytadeli, a cerkiew Jana Chrzciciela, przemieniona w meczet, stanowiła fragment murów obronnych. Na obrzeżach miasta znajdowały się sady i cmentarze, a na starożytnych kurhanach i wzniesieniach z doby antycznej, obracały swe skrzydła i miały mękę wiatraki.

PÓŁKA PIĄTA: TECHNIKA I URBANIZACJA

Po przejściu przez Rosję w trakcie pierwszej wojny krymskiej Karszu i Jenikale, utworzono w nich odpowiednie struktury administracyjne, a zaraz potem rozpoczęto szybką urbanizację i budowę nowoczesnego portu, sieci dróg oraz kolei żelaznej. Po zdobyciu przez Rosję reszty półwyspu, Kercz i Jenikale utraciły na znaczeniu, w związku z budową licznych wojennych baz morskich na wybrzeżu Morza Czarnego. Jednak nie znaczy to, że miasta przestały się rozwijać. Powstawały kolejno trzy plany zagospodarowania przestrzeni. Projekt klasycystyczny zakładał przebudowę całego centrum, włącznie z budową pałacu gubernatora, nowej cerkwi i zburzeniem średniowiecznej zabudowy, na korzyść stworzenia obszernych placów. Na miejscu greckiej osady Mirmekion postawiono budynki kwarantanny. Osuszono również zamuloną deltę rzeki Melek-Czesmje (starożytny Pantikap) i wybudowano kanał, który usprawnił żeglugę. Postawiono klasycystyczny budynek muzeum starożytności, wzorując jego formę na ateńskiej świątyni Hefajstosa. Zbudowano monumentalne schody na Wzgórze Mitrydatesa, jak również nowe, modne nabrzeże z bulwarami. Bulwary połączone z ogrodami miejskimi, nabrzeżem i przystanią dla statków parowych miały formę dwupiętrowego, drewnianego pawilonu-galerii, rodzaju mola w kształcie litery ‚L’, na którego końcach znajdowały się dwie wieże, pokryte kopułami w

⁵⁸ *Легенды и предания...*, s. 116.

stylu bizantyjskim (tyle, że z ocynkowanej blachy, nie ze złota), natomiast wzdłuż trasy spacerów umieszczono drewniane reliefy przedstawiające lwy. Przechadzali się tu wszyscy bogatsi mieszkańcy miasta i przyjezdni, tutaj też znajdowała się estrada, można było usiąść na ławeczkach i posłuchać muzyki⁵⁹.

Wkrótce miasto zostało jednak ponownie zrujnowane, na skutek desantu angielsko-francusko-tureckiego podczas kolejnej wojny krymskiej. Po odparciu napastników zmienił się kierunek rozwoju miasta, jak i charakter jego zabudowy. Postawiono na przemysł i obronność. Odbudowano twierdzę u wejścia do portu, celem obrony dostępu do Morza Azowskiego. Nowe twierdze zbudowano też w Jenikale i na Wzgórzu Mitrydatesa (rujnując przy tym cenne starożytności). Buduje się też przystanie parostatków⁶⁰ i nabrzeże w stylu palladiańskim. Powstają nowe gimnazja, kościoły i garnizony wojskowe. Zaczyna działać kolej, powstaje szosa łącząca miasto z całym półwyspem oraz port wojenny. Jednakże podstawowym problemem staje się deficyt wolnej powierzchni pod zabudowę. Stąd już pod koniec XIX w. rozpoczyna się samowolna zabudowa północnych skłónów Wzgórza Mitrydatesa. Do dziś widać pośpiech budowniczych, którzy włączali w mury swych domów także elementy znalezione w pobliżu – kolumny, architrawy i kamienie należące kiedyś do zabudowy stolicy Królestwa Bosporańskiego – Pantikapajonu, pamiętające pewnie jeszcze owe świetne czasy. Zresztą, jeśli można się tak wyrazić, historia tego miejsca leżała wtedy na ulicach. Wszędzie trwały prace wykopaliskowe, zwłaszcza zaś w obrębie Wzgórza Mitrydatesa.

Chcąc opisać XX-wieczne dzieje Kerczu powracamy do działu opisanego na początku: powstają wtedy liczne osiedla bloków czy dworzec autobusowy. Oczywiście obrzeża miasta to dzielnice względnie nowe, pomiędzy którymi można napotkać ruiny greckich kolonii, scytyjskie kurhany czy wspomniany kamieniołom, przypominający, że II wojna światowa nie była dla miasta łaskawa. Organizm miasta scala komunikacja miejska pochodząca z lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych. Z całą pewnością dekady te (i jeszcze następna) były dla całego Krymu „złotym wiekiem”, latami szybkiego rozwoju i wielkiego dobrobytu (oczywiście w porównaniu z resztą ZSRR). Z całego imperium przyjeżdżali tu nie tylko notable, ale i zwykli turyści, ludzie szukający słońca i relaksu. I choć Kercz leży na uboczu, także korzystał z tej popularności. To z tych lat pochodzi większość współczesnej zabudowy miejskiej i infrastruktury. Mieszkańcy Krymu z nostalgią wspominają dawne dzieje, kiedy zarabiali dużo, i to przez cały rok, bo kwitły zarówno przemysł stoczniowy, jak i turystyka.

Dziś – pierwszy podupadł, gdyż brak mu wielkich rosyjskich zamówień, a druga okazała się opłacalna tylko sezonowo. Współczesny Krym żyje z turystów, którzy przyjeżdżają tylko przez trzy miesiące w roku. Stąd nie należy się dziwić budzącemu się tu od czasu do czasu z wyraźną siłą separatyzmowi rosyjskiemu (zwłaszcza, że ludność Krymu w 67% włada tylko językiem rosyjskim i określa swą tożsamość jako rosyjską; w Kerczu ten procent prawdopodobnie jest jeszcze większy).

Z całą pewnością jedną z tego typu idei jest pomysł odbudowania mostu nad Cieśniną Kerczeńską, łączącego półwyspy Taman i Kerczeński. Według oficjalnych zapewnień ma to być symbol Królestwa Bosporańskiego⁶¹, może jednak chodzi tu o

⁵⁹ Н.А. Макарова: *Набережная Керчи*. Passim. Artykuł dostępny na www.kerch.com.ua. Z artykułu wynika także, że pobrzeże było obiektem architektonicznych zabiegów jeszcze długo (aż do lat II wojny światowej).

⁶⁰ Przykładem połączenia nowych technik (parostatki) i starych mitów (legenda o złotym Mitrydatesie) w życiu XIX-wiecznych przybyszów do Kerczu jest opowiadanie „Na Krymie” Władymira Korolienko. Mówi też ono o silnej naówczas „gorączce złota” i pracach archeologicznych w rejonie Kerczu. Por. *Легенды и предания...*, s. 261.

⁶¹ Jednak w czasach Królestwa Bosporańskiego taki most nie istniał, powstał on natomiast w roku 1944 - przetrwał jednak tylko 150 dni, w związku z działaniami wojennymi. Most ten miał przypominać o wspólnej historii tych ziem, należących

inne, znacznie późniejsze imperium... Biorąc pod uwagę autonomiczny status Krymu, czynnik demograficzny i politykę Rosji można domyślać się, iż taka inwestycja nie pozostaje w sprzeczności z interesami wschodniego sąsiada Ukrainy. Czy jednak oznaczać to może dla tej krainy powrót „złotego wieku”, i czy Kercz mógłby znów stać się centrum regionu? Można w to wątpić. Trudno jednak mówić w tym wypadku o potencjalnej rusyfikacji tych terenów, które przecież nie są prawdziwie ukraińskie (jeśli weźmiemy pod uwagę tylko tożsamość tutejszych mieszkańców)⁶². Wpływ Rosji jest tu nie tylko wciąż znaczny, ale i dominujący⁶³. Projekt budowy mostu Krym-Rosja może więc być traktowany jako kolejny polityczny zamach na „ukraińską tożsamość” Krymu, jak i za kolejną próbę odzyskania przez region znaczenia. Oczywiście trzeba tu postawić podstawowe pytanie, czy interesy Krymu są tożsame z interesami Ukrainy, od której wciąż jest on politycznie uzależniony.

PÓŁKA SZÓSTA: KATALOG

Podsumowując powyższą wędrówkę po palimpseście urbanistyczno-kulturowym, jakim jest Kercz, można dojść do przekonania, że paradoks jest dominującą cechą tej przestrzeni. Można podziwiać tu tak różnorodne krajobrazy, że wydają się one kolejnymi makietami teatralnymi⁶⁴: począwszy od antycznych kurhanów i greckich miast, przez średniowieczną cerkiew, klasycystyczną zabudowę centrum wraz ze słynnym kanałem i schodami na Wzgórzu Mitrydatesa, aż po twierdzę Jenikale, pomnik Lenina stojący na niewidocznych zgłiszczach średniowiecznego miasta, czy betonową replikę greckiej świątyni. Zostajemy zatem postawieni w przestrzeni, której główną cechą jest niewyobrażalność, wewnętrzna sprzeczność i nieprzystawalność elementów – polimorfia. Parafrazując rozważania Marcina Kołakowskiego, rzec by można, iż *„tak naprawdę Kerczu nie ma. Gdy spróbujemy rozwiąć te przestrzenno-kulturowe puzzle, łatwo przepadniemy w ślepej uliczce, a jest ich tu, nad Bosforem Kerczeńskim, bez liku”*⁶⁵. Może zresztą owa próba uporządkowania tej jakże rozwichrzonej przestrzeni po prostu nie ma sensu? Przecież o charakterze miasta decyduje właśnie ów chaos form, pomieszanie warstw kulturowych czy też właśnie duch palimpsestu, jaki je przenika. Owszem, chodzenie po tym tworze jest wycieczką po otwartej pamięci ludzkości, nieuchronnie więc obok kolekcjonowania nie powiązanych śladów, napotkamy tu nici Ariadny, prowadzące nas po trudnej historii miasta. Ale biblioteka, która otwiera się przed przybyszem z całą pewnością układana była przez szalonego bibliotekarza. A może był on po prostu niewidomy, jak historia? Nie bez powodu uważamy przecież, że los jest ślepy.

dziś do dwóch różnych państw (Ukraina i Rosja). Można zatem przyjąć, iż podobne znaczenie zyskałby i aktualnie, stając się przyczynkiem do starań o oderwanie się Krymu od Ukrainy i przyłączenie go do Rosji (to oczywiście tylko jedna z możliwych wersji rozwoju sytuacji politycznej w tym rejonie świata).

⁶² Świadczyć może o tym choćby podział Ukrainy na dwa obozy polityczne podczas wyborów prezydenckich 2004 – tzw. pomarańczowej rewolucji. Trzeba zaznaczyć, że pokojowe manifestacje ominęły zarówno wschodnią część kraju, jak i Krym. Juszczenko nie zyskał w tych rejonach dużego poparcia. W pojawiających się podczas wyborów propozycjach podziału Ukrainy Krym niezmiennie plasował się po stronie prorosyjskiej, tzw. wschodniej, z czym oczywiście wiąże się fakt, że większość jego mieszkańców uważa się nie za Ukraińców, ale za Rosjan. Por. też ciekawą analizę sytuacji politycznej Ukrainy i Krymu lat 90-tych w kontekście przemian całego regionu: B. Barber: *Dżihad kontra McŚwiat*, przeł. H. Jankowska, Warszawa 2000, s. 253-55.

⁶³ Jak wiadomo dominacja ta związana jest nie tylko z trwającym nieprzerwanie od XVIII wieku napływem Rosjan na te tereny, czy z asymilacją wcześniej mieszkającej tu ludności, ale również z polityką wysiedleńczą prowadzoną od 1944 roku przez Stalina (NKWD deportowało prawie wszystkich Tatarów Krymskich do Azji Środkowej). Por. Hasło Krym, *Wielka Encyklopedia PWN*, t. 15., s. 61-2.

⁶⁴ Ich paradoksalne nagromadzenie sprawia, iż wydają się one jakimś tworem sztucznym, choć oczywiście są jak najbardziej prawdziwe. Nie neguję tu ich autentyczności, chcę jednak zwrócić uwagę na fakt, że ich współobecność na tak małym obszarze generuje wrażenie przestrzeni teatralnej.

⁶⁵ M.M. Kołakowski: *Historia, rynek czy demokracja?* [w:] „Czas Kultury” nr 6/2002, *Portrety miast*, s. 37. Wtrącenia A. M.

WYCHODZENIE Z BIBLIOTEKI

Zapewne ścieżka, po której się tu idzie nie poddaje się procesowi rozwikłania. Poruszając się po prostej w przestrzeni – przeskakujemy wciąż w czasie, jakbyśmy podróżowali zepsutym wehikulem czasu. Można tu powtarzać w nieskończoność „*niemal mistyczny i transcendentalny akt przekroczenia granicy*” o jakim pisze Kapuściński⁶⁶, granicy kulturowej, zarówno przestrzennej, jak i czasowej. Co więcej, nie można tego nie zrobić. Owe niewidoczne linie demarkacyjne są tu tak zagęszczone, że przyprawia to o zawrót głowy. Trudno ogarnąć tę proteuszową przestrzeń. Pomocnym nie jest nawet aparat fotograficzny, który zazwyczaj porządkuje nasze wspomnienia, choćby poprzez akt ich selekcji. Tym razem kreuje on tylko niebywałą mozaikę obrazów, powielając nie pasujące do siebie widoki różnych miast, czy paradoksalne zderzenia obiektów. Bezżyteczny wobec niespójności miasta aparat, bez sukcesu próbujący ukazać świat dookoła, uświadamia jeszcze jeden fakt dotyczący istoty naszej percepcji i pamięci, oraz dziwnej wiary, jaką przypisujemy technicznym protezom. Zbigniew Herbert ujął to tymi słowami: „*Nikt już nie ma ochoty studiować rzeczy bezpośrednio. Mechaniczne oko niezmordowanie płodzi cienkie jak błona wzruszenia*”⁶⁷. Tymczasem przestrzeń takiego palimpsestu, jak Kercz, jest niemożliwa do ogarnięcia przy pomocy „maszyny widzenia”. Fotografia oferuje bowiem jedynie marną sztukę fotomontażu, nie opisującą zadowalająco tego typu przestrzeni. Miasto-palimpsest można oglądać jedynie poprzez bezpośrednie doświadczenie: najpierw je przemierzając i badając wszystkimi zmysłami, a następnie wspominając, analizując daną przestrzeń w pamięci, pozwalając obrazom nakładać się i strukturalizować we właściwy umysłowi sposób⁶⁸. Jedynie bowiem obserwacja uczestnicząca i następujące po niej reminiscencje mogą ułożyć w umyśle obraz miast-palimpsestu. Dzięki zapominaniu następuje bowiem częściowe zatarcie pewnych fragmentów warstw historycznych, zamglenie jednych elementów i uwypuklenie innych, które na początku mogły zdawać się nieistotne. Dokonuje się więc proces nałożenia owych warstw kulturowych na siebie i scalenie ich w jeden obraz, możliwy wreszcie do ogarnięcia, ukazujący oblicze miasta⁶⁹. Daniel Schacter pisząc o istocie pamięci i jej błędach, też nawiązuje do figury fotografii, jednak tylko po to, by pokazać jej inność względem pamięci.

Mamy tendencję do traktowania wspomnień jak migawek z rodzinnych albumów, które – jeśli są odpowiednio przechowywane – mogą zostać wydobyte dokładnie w takim samym stanie, w jakim zostały schowane. Ale (...) nie rejestrujemy naszych doświadczeń tak samo, jak robi to aparat fotograficzny. Nasza pamięć działa inaczej. Wylawiamy kluczowe elementy z naszych doświadczeń i przechowujemy je. A następnie raczej rekonstruujemy lub wręcz tworzymy na nowo ich obrazy, niż wydobywamy kopie. Czasami w procesie rekonstruowania dodajemy uczucia, przekonania lub nawet wiedzę, którą zdobyliśmy później. Innymi słowami ukierunkowujemy nasze wspomnienia dotyczące przeszłości przez przypisywanie im emocji lub wiedzy nabytej już po samym zdarzeniu.”⁷⁰

Ryszard Kapuściński pisze o podobnym działaniu pamięci, odnosząc je jednak do problemów epistemologicznych dotyczących historyków próbujących odkrywać przeszłość czy też podróżnych i reporterów usiłujących opisać inną kulturę czy obcą im rzeczywistość. Zauważa też, że to właśnie Herodot „*na wiele stuleci przed nami odkrywa ważną a przewrotną i podstępą cechę pamięci – ludzie zapamiętują to, co chcą zapamiętać,*

⁶⁶ Kapuściński, op. cit. s. 14.

⁶⁷ Z. Herbert: *Siena* [w:] *Barbarzyńca w ogrodzie*, Warszawa 2000, s. 105.

⁶⁸ Oczywiście, aby dostrzec warstwy palimpsestu, konieczna jest pewna wcześniejsza wiedza o dziejach danego miejsca. Bez niej można dostrzec jedynie zróżnicowanie elementów w przestrzeni, bez zrozumienia ich istoty.

⁶⁹ Jest to w istocie proces zapamiętywania miasta-palimpsestu w formie wspomnienia-palimpsestu.

⁷⁰ D.L. Schacter: *Siedem grzechów pamięci*. Przeł. E. Haman, J. Rączaszek, Warszawa 2003, s. 21-22.

a nie to, co działa się w rzeczywistości. Każdy bowiem barwi ją po swojemu, każdy w swoim tygłu czyni z niej własną miksturę. Dotarcie więc do przeszłości jako takiej, takiej, jaka ona była naprawdę, jest niemożliwe, dostępne są nam tylko różne jej warianty, mniej lub bardziej wiarygodne, mniej lub bardziej dziś nam odpowiadające. Przeszłość nie istnieje. Są tylko jej nieskończone wersje."⁷¹ A zatem nie możemy obiektywnie i prawdziwie poznać innych rzeczywistości kulturowych, innych cywilizacji i epok. Historia jest interpretacją faktów, pisaną przez licznych autorów. Nie możemy też poznać warstw historyczno-kulturowych miasta, możemy co najwyżej przejść się po wykopaliskach. Ale przecież nasz sposób myślenia o tym umarłym mieście będzie różnił się od myślenia jego mieszkańców.

A jednak, choć nie możemy obiektywnie przyjrzeć się każdej warstwie palimpsestu z osobna, możemy percypować palimpsest w pełnej postaci – wszystkie warstwy naraz. Paradoksalnie, to właśnie owa praca pamięci polegająca na przeinaczaniu, modyfikowaniu i reinterpretacji pozwala nam dojść do istoty palimpsestu, zbyt polimorficznego w czasie obserwacji. Stąd też można nazwać go tworem metamorficznym, metamorfoza konieczna jest bowiem, aby ukonstytuował się jego obraz. Dzieje się to właśnie dzięki wspomnieniom, które wraz z upływającym czasem stają się coraz bardziej metamorficzne.

Można zatem porównać istotę miejskiego palimpsestu do legendarnego stwora A Bao A Qu, opisanego przez Borgesa⁷². To na poły mistyczne zwierzę miało mieszkać na Wieży Zwycięstwa, z której roztaczał się najpiękniejszy na świecie widok. Stworzenie przyczepiało się do stóp pielgrzymów podążających po stopniach ku górze. Na początku było niewidoczne i lekkie, im wyżej - tym większe, lepiej widoczne i cięższe. Jego ciało miało się zmieniać i formować w zależności od wysokości, na jaką wspiął się pielgrzym i od piękna jego duszy. Zwierzę formowało się całkowicie dopiero na szczycie Wieży, a zaczynało się ukazywać w połowie jej wysokości. Borges kończy swą opowieść stwierdzeniem, że dopiero raz A Bao A Qu osiągnął pełnię kształtu.

Możliwe, że podobnie jest i z miastem-palimpsestem ukazującym się w wyobraźni podróżnego, właśnie wtedy, gdy jego percypowany (i percypowalny) obraz powoli zaczyna błędnać i zanikać. A Bao A Qu może być tu rodzajem metafory, gdyż jego drgające, ledwo widzialne, tęcze, nieustannie się zmieniające ciało podobne jest postrzeżeniom i ulotnym wspomnieniom aktów percepcji. Owa zmienność i nieokreśloność formy zwierzęcia, ciągła migotliwość i przejrzystość korelują tu z budzeniem się do życia tylko w momencie, gdy zbliża się doń ktoś obcy. Podobnie jest i z miastem, które oglądane przez przybysza z zewnątrz nabiera nowych znaczeń, ukazując mu się tylko jako niespójny migoczący obraz-cień. I nic więcej, żadnej konkretnej formy, żadnego znanego kształtu.

Może jednak nie powinno nas to martwić? Może owo doświadczenie umykających cieni właściwe jest generalnie ludzkiej obserwacji i próbie opisu kultury, a nie tylko turystycznym podróżom do obcych miast? „*Na tym w ogóle polega wielkość humanistyki, że pracujemy w materii, która ulega nieustannemu przetworzeniu. Jest rzeczą fascynującą śledzenie kierunków tego przetworzenia i różnych jego rodzajów. To jest właśnie tym, co jest tak niezwykle, co jest tak ciekawe (...). I co, nawiasem mówiąc, świadczy w ogóle o żywości ludzkiego umysłu.*"⁷³ A Bao A Qu jest więc metaforą naszego opalizującego pamięcią umysłu.

⁷¹ Kapuściński, op. cit., s. 247.

⁷² J.L. Borges: *Zoologia fantastyczna*, przeł. Z. Chądzyńska, Warszawa 1983, s. 7-8.

⁷³ R. Kapuściński: O pamięci i jej zagrożeniach. [w:] „Polska Sztuka Ludowa. Konteksty”, nr 3-4/2003, s. 16.